

Cud nad Jasieniem

Od 1 maja 2013 r. dyrektorem Centralnego Muzeum Włókiennictwa jest Marcin Oko, wieloletni pracownik tej placówki, od 1990 r. zastępca dyrektora odpowiedzialny m.in. za infrastrukturę i inwestycje. Jaką ma wizję i plany rozwoju instytucji, uznanej w tym roku przez czytelników „National Geographic Traveler” za jeden z siedmiu nowych cudów Polski?

Mówi Marcin Oko:

W historii muzeum od 1960 r. było niewiele momentów, gdy mieliśmy wystarczająco dużo pieniędzy zarówno na działalność, jak i na inwestycje. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. otworzyły się nowe możliwości. Zbiegło się to z planami modernizacji i adaptacji na cele wystawiennicze skrzydła D, zamykającego czworobok siedziby muzeum – Białej Fabryki. które w 2002 r. przejęliśmy po upadających zakładach Eskimo, oraz zorganizowania na tyłach muzeum Skansenu Łódzkiej Architektury Drewnianej. Co ciekawe, i Urząd Miasta, i muzeum były już gotowe rozpocząć te inwestycje, kiedy okazało się, że możemy skorzystać z funduszy unijnych. Pozyskaliśmy 32 miliony złotych. Z pieniędzy Unii skorzystaliśmy również przy realizacji projektu multimedialnej kotłowni, otwartej 9 kwietnia 2013 r., który – mam nadzieję – będzie się wciąż rozwijał. Ulepszamy i rozszerzamy też ciesząc się popularnością skansenu: na przeniesienie czeka drewniana dzwonnica, integralna z kościołem pw. św. Andrzeja Boboli z Nowosolnej i jeszcze jeden domek tkacza z przełomu XIX i XX w. Już funkcjonujące budynki trzeba docieplić i podłączyć do centralnego ogrzewania. Skansen mógłby działać wtedy cały rok.

Tu dochodzimy do wizji dalszego rozwoju placówki – powstał projekt, który określiliśmy wraz z architektami: Anitą Luniak i Teresą Mromlińską mianem Laboratorium Ludwika Geyera. Chcemy przejąć cały teren miejskiego parku im. Władysława Reymonta o powierzchni 6,3 ha, do którego muzeum przylega od wschodu i południa, przeobrazić go w miejsce prezentujące tzw. przemysł miejskie – infrastrukturalne, które musiały zaistnieć wraz z rozwojem włókiennictwa, miasta, a więc komunikację, wodociągi, elektryfikację, kanalizację. Powinno to być także miejsce rozrywki, przyjazne zwiedzającym, zarówno starszym, jak i dzieciom.

Przypomnę, że pomysł przyłączenia parku do muzeum wysunęła już na początku lat 90. XX w. Elżbieta Hibner, ówczesna wiceprezydent miasta. Został on jednak zamrożony na 20 lat. Teraz jest szansa na jego realizację. Zachowując strukturę parku i jego zabytkowy drzewostan, można umieścić w nim kolejne drewniane zabytki. W przyszłości będą one pełniły funkcje komercyjne, w związku z tym ich wnętrza będą urządzone bardziej współcześnie niż już przeniesionych domków tkaczy. Wstęp oczywiście będzie bezpłatny. Liczę jednak, że przechodnie zechcą zatrzymać się tu dłużej i skorzystać z bogatej oferty Laboratorium. Składać się na nią będzie już funkcjonująca na terenie dawnej łaźni restauracja Art Déco z ogródkiem, z którego widać staw przylegający do Białej Fabryki. Dawniej pływano po nim łódkami, a nawet uprawiano sporty wodne, mnie marzą się tarasy schodzące do wody oraz oranżeria na brzegu – współczesna, lecz ulokowana na miejscu pierwotnej. Planujemy hodować w niej rośliny włóknodajne, służące do produkcji tkanin. Będą one ciekawym dopełnieniem oferty wirtualnej kotłowni, w której pokazujemy film o rozwoju bawełny od zielonej rośliny do kwiatu, kłęбка, poprzez włókno, nić, aż do gotowej tkaniny. Aby uświadomić rolę, jaką w rozwoju Łodzi odegrali tacy ludzie jak twórca Białej Fabryki – przybyły tu z Saksonii na początku XIX w. Ludwik Geyer – na terenie parku odtworzony zostanie fragment trakcji tramwajowej wraz z wagonem, w którego wnętrzu na oknach przewijać się będą widoki Łodzi z okresu najbardziej dynamicznego rozwoju, czyli przełomu XIX i XX w. Dla dzieci przewidujemy plac zabaw i boisko, dla melomanów muszlę koncertową.

W Laboratorium znajdzie się również miejsce dla eksponatów muzealnych, których ciągle przybywa. Obok oranżerii mogłyby zostać ulokowane zabytkowe wazy kanalizacyjne, przekazywane nam przez łódzki ZWiK. Nie mamy miejsca na maszyny i narzędzia, których wciąż przybywa: dwa pozyskane niedawno krosna czółenkowe z drugiej połowy XIX w. musieliśmy umieścić w willi w skansenie. W przyszłości moglibyśmy lepiej je wyeksponować na parterze przeszklonego budynku magazynowego, gdzie na oczach zwiedzających maszyny byłyby rewitalizowane, składane, malowane przez pasjonatów-wolontariuszy, na współpracę z którymi liczymy. Laboratorium Ludwika Geyera wymagać będzie fachowców z różnych dziedzin, pojawiają się zatem nowe miejsca pracy. Wstępnie koszt jego realizacji to około 70 milionów złotych. Projekt został pozytywnie oceniony przez władze miasta i mam nadzieję, że zostanie zrealizowany dzięki funduszą unijnym w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Jak park rekreacyjno-kulturalny będzie się sytuował w kontekście placówki naukowej, którą jest Centralne Muzeum Włókiennictwa (niedawno wpisane na prestiżową listę Państwowego Rejestru Muzeów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – przyp. M.N.)?

Nie unikniemy rozrywki i komercji w naszej ofercie i konieczności zdobywania funduszy, aby móc uzupełniać kolekcję nie tylko dzięki darom oraz realizować projekty wystawiennicze zaopatrzone w wysokiej jakości wydawnictwa. Mam świadomość, że status muzeum rejestrowanego zobowiązuje do utrzymania dotychczasowego wysokiego poziomu merytorycznego. Pomimo trudności i zawirowań odnieśliśmy w 2013 r. kilka sukcesów:

oprócz drugiego miejsca wśród siedmiu nowych cudów Polski Centralnemu Muzeum Włókiennictwa przyznano tytuł „Miejsca przyjaznego dzieciom”, „Miejsca przyjaznego seniorom”, „Miejsca przyjaznego edukacji”, nominację do Sybilli 2013, najważniejszego konkursu w polskim muzealnictwie – za wystawę „W kuchni pani Goldbergowej”. Odbyły się letnie koncerty w ramach piątej już edycji Geyer Music Factory, cieszące się coraz większym zainteresowaniem łódzian. Chcę zorganizować wystawy muzealnych zbiorów, np. dawno nie pokazywanych dywanów wschodnich czy tkaniny zabytkowej – jeżeli tylko środki na to pozwolą.

Przed nami dalsza rewitalizacja i przeciwpożarowe zabezpieczenie, tym razem XIX-wiecznych drewnianych stropów skrzydła A oraz odświeżenie elewacji skrzydeł A i C, naprawa elewacji północnej budynku B, ale w budżecie na 2014 r. zabraknie na to funduszy. Jako muzeum rejestrowane będziemy aplikować o ministerialne pieniądze na zakup muzealiów, na organizację wystaw – podobne oczekiwania mamy wobec Wydziału Kultury UMŁ. Będziemy chcieli doprowadzić do rozbudowy skansenu i multimedialnych aplikacji w muzeum interaktywnym.

Jakie będą losy Międzynarodowego Triennale Tkaniny, imprezy odbywającej się od 1972 r., której muzeum jest obecnie głównym organizatorem, ponosząc koszty jej realizacji?

Pomimo zawirowań personalno-finansowych (rezygnacja ze stanowiska dyrektora Norberta Zawiszy w styczniu 2013 r. w związku z niedofinansowaniem imprezy przez UMŁ) 14. Międzynarodowe Triennale Tkaniny odbyło się i kolejny raz okazało się, że w przeciwieństwie do jednorazowych wydarzeń, zazwyczaj kosztownych, jest niekwestionowaną marką, promującą Łódź w Polsce i świecie. Jednocześnie potwierdziło silną pozycję Polaków i łódzian w tkaninie unikatowej. Ekspozycję odwiedziło łącznie 28 700 osób. Pokazaliśmy także wystawy towarzyszące MTT: 12. Ogólnopolską Wystawę Tkaniny Unikatowej, 10. Ogólnopolską Wystawę Miniatury Tkackiej, 1. Międzynarodowe Triennale Tkaniny Młodych i kilka innych.

Triennale wymaga kilku korekt, nie zamierzam natomiast rezygnować z wymogu medium włókna i przepłotu. Będę kontynuował dzieło moich poprzedników: Krystyny Kondratiuk, której stulecie urodzin obchodziliśmy w grudniu 2013 r., Adama Nahlika, Norberta Zawiszy.

Mam nadzieję, że najlepsze czasy wciąż są przed muzeum, a Laboratorium Ludwika Geyera uczyni zeń atrakcyjną forpocztę łódzkich propozycji kulturalnych na zapomnianym nieco południowym

krańcu ulicy Piotrkowskiej i zainicjuje modernizację zabytkowego otoczenia Białej Fabryki.

Not. Monika Nowakowska

Foto: Katarzyna Grzelakowska; CMW